Wychodzi dwa razy na tydzień

# KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

## HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 15 CZERWCA. № 45 ROKU 1848.

JO. Książę Namiestnik Królew: postanowić raczył, iżby używanie Włościan do robót na pańszczyznę w Niedzielę i dni świąteczne z rana, było zakazaném. Rządy Gubernjalne zatém poleciły Wójtom Gmin, ażeby decyzję powyższą natychmiast podali do wiadomości wszystkich właścicieli dóbr ziemskich, a zarazem ostrzegli ich, iż w razie gdyby włościanie wystąpili w przyszłości z podobnemi użaleniami, surowa ich dotknie odpowiedzialność.

### O ZŁOCIE.

*przez Jana Mitkiewicza.*

(z Biblioteki Warszawskiéj).

Złoto: *Zoloto* u Rossjan; *Chrysos* u Greków; *Aurum* u Rzymian; *Gold* u Niemców i Anglików; *Goud* u Holenderczyków; *Guld* u Szwedów i Duńczyków; *Oro* u Włochów i Hiszpanów; *Ouro, Auro* u Portugalczyków; *Or* u Francuzów, jest symbolem mądrości, bogactwa, siły, rzetelności, czystości i stałości.

Dla człowieka zmysłowego żaden wyraz nie może być milszy dla ucha i miléj przemawiać do serca, jak wyraz *złoto* w języku każdego ludu.

Dla niego złoto zawiera w sobie coś czarującego; promienisty blask jego, szczególny, właściwy, nieujęty kolor *złoty*, powierzchowność pociągająca, nęcą ku sobie wszystkich niepojętą siłą i obudzają nader przyjemne uczucie. Taki jest wpływ jego na serce; rozum zaś i doświadczenie znajdują, że przyjemny kolor żółty, ciągłość prawie bez granic, niezmienianie się od powietrza, ognia i wielu innych niszczących działaczy, oraz inne własności *sui generis*, uczyniły złoto *złotem*. Podług doświadczeń p. Malouin, wielokrotnie późniéj powtarzanych, znaczna powierzchnia z czystego złota, dobrze wypolerowana, przyciąga wzrok każdego i wzbudza w patrzących na nią uczucia radości i szczególniejszego zadowolenia, którego niepodobna nie spostrzedz uważając dobrze osoby na to doświadczenie wystawione. Nie podlega wątpliwości, że w saméj naturze kruszczu leży przyczyna tego miłego uczucia.

Adepci i alchemiści porównywali złoto ze słońcem, i wyrażali je przez znak emblematyczny téj gwiazdy. Starożytny lud Izraela uwielbiał ten szlachetny kruszec pod postacią złotego cielca, a nowożytne narody wszystkie bez wyjątku, nie przestają mu oddawać takiegoż hołdu i czci, lecz z większym jeszcze zapałem i rozmysłem. Nie ma teraz wprawdzie w świątyniach złotych cielców, lecz w każdém sercu jest ołtarz dla tego bóstwa, którego nowoczesny lud Izraela jak za czasów starożytnych, jest zawsze najpierwszym kapłanem i najwierniejszym sługą.

Złoto! złoto! Jakże czarujący dźwięk twego imienia przenika najskrytsze tajniki serca ludzkiego! Jaka wszechmocność i przewaga zdoła ci stawić dostateczny opór? Jaki gieniusz, nauka, rozum i talent nie nabiorą przy tobie większego blasku, nie podwoją swéj sławy i rzeczywistéj wartości? Jakaż piękność nie zwinie przed tobą swojéj zwycięzkiéj chorągwi? Jakaż cnota przed twym rażącym połyskiem nie spuści óczu, któremi nawet na słońce prosto patrzeć zdoła, i jeśli nie zostanie zwyciężona, to przynajmniéj zarumieniona powoli się oddali, i tém samém przyzna niepodobieństwo walczenia z tobą? Ty jesteś głównym bodźcem działań człowieka, źródłem rozkoszy, przyczyną największych nieszczęść i najokropniejszych czynów?

Złoto, jako jednostka monetarna i najdogodniejszy środek zamiany, w teraźniejszym postępowym stanie handlu i przemysłu, jest wypływem umiejętności człowieka, najwyższém wyrażeniem jego zdolności, początkiem i końcem: Alpha i Omega usiłowań ludzkich.

„Złoty klucz otworzy wszędzie," przysłowie znane od wieków.

Już w przedhistorycznych czasach złoto musiało być znane towarzystwom ludzkim, bo w najdawniejszych podaniach ludów, które stanowią początek historji, są już o niém wzmianki jako o rzeczy, do któréj przywiązywano większą wartość, a zatém o rzeczy oddawna wiadoméj, na któréj się poznano. Wszystko co starożytny człowiek uznawał piękném, rzadkiém, drogiém, nazywał złotem, lub wyobrażał to ze złota. Pierwszy wiek od stworzenia świata nazywał on złotym. W ogrodach Hesperyd, raju poetycznym Greków, rosły złote jabłka; na dwanaście wieków przed erą naszą, Jazon (*), w towarzystwie Herkulesa, Kastora, Polluxa, Orfeusza i innych najsławniejszych bohaterów Grecji, z których wielu policzono w poczet bogów olimpijskich, odbył niebezpieczną wyprawę do brzegów bajecznéj Kolchidy, dla zdobycia złotego runa. Bezwątpienia, że podania te ułożone zostały daleko późniéj, jak one same o sobie mówią; lecz to wcale nie zmniejsza pewności, że złoto i jego wartość znane były w pierwszych czasach istnienia towarzystw ludzkich.

W religijnych księgach Hindów, których głęboką starożytność udowodniono sprawdzeniem faktów astronomicznych, zapisanych na pomnikach świątyń tamecznych od tysiąców lat istniejących (na których wzniesienie potrzeba było drugie tyle wieków), znajdujemy wyraźne prawo, przepisujące surową karę za skradzenie złota; u Brahmana dusza winowajcy miała tysiąc razy przejść w ciało pająków, żmij, kameleonów, potworów wodnych i złowrogich upiorów. Prawodawca w tym względzie był nieco jednostronny, bo nie przewidział wypadku odwrotnego. W najdawniejszych księgach egipskich, hermetycznemi zwanych, pisanych na 2000 lat przed narodzeniem Chrystusa przez Hermesa (syna Anubisa), który miał wynaleźć hieroglify, geometrją, astronomią, astrologją, alfabet, i pierwszy nauczył Egipcjan pisać; wyłożone są zasady alchemji, nauki robienia złota i kamienia filozoficznego. Jakkolwiek księgi te mogły być późniéj przez którego z uczniów lub zwolenników jego napisane, wszelako podanie ludu zostawiło fakt niezaprzeczony, że Hermes był niepospolitym człowiekiem, biegłym w naukach, i pracował nad temi ich gałęziami, które najwięcéj zajmowały ówczasowy świat, to jest nad

(*) Podług jednych historykow w 1263, a podług drugich w r. 1350 przed narodzeniem Chrystusa.

filozofią, astrologją, astronomją i nad nauką robienia złota, którego wszyscy pragnęli.

Nie wiemy, jakiemi sposobami starożytny, przedhistoryczny lud otrzymał złoto; lecz z powyższego wnioskować wypada z pewnością, iż nie pomijał żadnego z tych, jakie mu stan ówczasowy umiejętności mógł wskazać.

Pierwotni pisarze zostawili nam wiadomości o krajach, w których się złoto znajdowało i z których je otrzymywali. Źródła te nie wyczerpały się do naszych czasów, nie zmieniły swojéj miejscowości a lubo z powodu nieustannego wybierania, bogactwo niektórych znacznie się zmniejszyło, za to w późniejszych czasach wykryto wiele nowych, bardzo mało lub wcale starożytnym nieznanych.

Złoto znajduje się tylko w żyłach skał pierworodnych albo w pewnych ziemnych pokładach, w piaskach i na dnie rzek, zawsze w stanie czystego metalu, to jest rodzimym: już w małych kawałkach, pepitami zwanych, już najczęściéj w ziarnach drobnych czyli w stanie nadzwyczaj miałkiego piasku, już naostatek w małych blaszkach rozmaitego kształtu. Niekiedy złoto leży na saméj powierzchni ziemi, albo zaraz w pierwszéj powłoce ziemnéj i nawet w kawałkach i w bryłach znacznéj wielkości. Tak łatwy sposób wydobycia złota, nie potrzebujący szczególnych naukowych wiadomości, był bezwątpienia powodem, że człowiek zastosował je do swego użytku pierwéj, niż wszystkie inne metale. Według świadectwa Herodota (*) koczujące narody wschodniéj Azji, większą część swoich narzędzi mieli ze złota. Mając w ciągłém użyciu ten metal, człowiek późniéj, po wykryciu innych kruszców, poznał się na jego rzeczywistéj wartości i podniósł go w cenie; od tego czasu złoto stało się głównym artykułem handlu starożytnych ludów. Pierwsze kolonje fenickie, egipskie, greckie, kartagińskie i rzymskie, odbywały niebezpieczne podróże i dalekie wyprawy morzem i lądem do środka Azji, Afryki i do brzegów mało znanéj Europy po kupno złota, które następnie stawszy się przedmiotem handlu, służyło zarazem za najgłówniejszy środek zamiany, co trwa do naszych czasów.

Gatunkowa ciężkość złota jest: 19,257. Ciągłość jego i kowalność większa jak wszystkich innych metali: z jednéj uncji złota, można wyciągnąć przez przepustnią drut długości 73 francuskich pocztowych *lieues* (**) czyli przeszło 51 mil polskich; ta sama ilość złota jeśli nią obciągniemy srebry walec i przeciągniemy go przez przepustnią, wyda drut długości 97 pocztowych *lieues* czyli przeszło 66 mil polskich. Jeżeli ten drut znowu przepuścimy przez walec, wyciągniemy blaszkę szerokości 1/8 linji, a 111 *lieues* czyli przeszło 77 mil długości, na któréj złoto z obydwóch stron blaszki, zajmie przestrzeń szerokości 1/4 linji, a długości 77 mil czyli 2,400 stóp kwadratowych.

Zupełnie czystego złota dotąd w naturze nie znaleziono; zawsze ono w rozmaitym stosunku połączone jest ze srebrem, tudzież z miedzią, żelazem, a bardzo rzadko z platyną. Ostatniemi czasy Del-Rio wykrył w mexykańskiem złocie *Rodium*, a Claude w Filadelfji znalazł *Paladium* w złocie pochodzącém z Brazylji. Naturalne połączenie złota ze srebrem w stosunku jak 2:1 nazywa się *Electrum*, wyraz, którym starożytni oznaczali sztuczne połączenie podobne, zawierające złoto w stosunku do srebra jak 4:1 (***). Jeżeli stosunek złota do srebra jest mniejszy jak 1:2, wtenczas kompozycja nazywa się *złocistém srebrem* bo traci już żółtawy kolor, i w przetopieniu ma wszystkie własności srebra.

(*) Herodot VIII, 27.

(**) Francuzka pocztowa *lieue*=3,898 kilometr. a mila pocztowa=5,5625 kilometr.

(***) U starożytnych Rzymian był jeszcze inny gatunek *Electrum magicum* zwany, do składu którego wchodziło w pewnych częściach złoto, srébro, miedź, stal, ołów, cyna, i merkuryusz. Z téj kompozycji wyrabiali broń sieczną, która miała własność zwyciężania każdego nieprzyjaciela.

Najwyższa próba, jaką dotąd znajdowano w samorodném złocie, była: czystego kruszczu 98,96, a najniższa bez widocznéj odmiany właściwego koloru 84 43.

Azja. Prawie niepodobieństwem jest uwierzyć, jak ogromna massa złota krążyła w starożytnéj Azji, na co jednak mamy historyczne dowody w opisaniu bogactw Persów, Arabów i władzców mongolskich. Narody azjatyckie miały powszechny zwyczaj, jak już wyżéj powiedziano, wyrabiać swoje domowe sprzęty ze złota; oręż, cacka, przedmioty zbytku, serwisy stołowe, meble po domach, trony królów, rozmaitego rodzaju ozdoby, posągi bogów i t. d. za czasów Salomona były wyrabiane z kutego złota; odzież, kobierce, których tak wiele na Wschodzie używają, wszystko było suto złotem haftowane lub przerabiane. Znaczna część tych niezliczonych bogactw, przeszła późniéj do Rzymu.

W starożytnéj Azji mniejszéj, bogactwa Krezusa króla Lydyjskiego weszły w przysłowie, które się zachowało aż do naszych czasów, chociaż skarby Krezusa były dość mierne w porównaniu z bajecznemi bogactwy reszty Azji.

Góra *Tmolus* (Bouzdag czyli Zimna góra), należąca do skupień gór pod ogólném nazwiskiem *Taurus* znanych, zawierała w sobie złoto. Rzeka *Paktol*, poprzednio *Chrysosrhoeas*, dziś *Sart*, z góry Tmolus wypływająca, toczyła na dnie swojém w piaskach wiele złota, wydzielającego się z góry. Za czasów Strabona, Paktol nie miał już więcéj szlachetnego kruszcu. Rzeka *Hermus*, *Sarabat* v. *Kedus* do któréj wpadał Paktol, podług Wirgiliusza była *złotomętna* (*).

Poeci greccy opowiadają, że Midas król Frygji prosił Bachusa, ażeby mu odebrał nadany przez siebie dar przeistaczania w złoto wszystkiego, czego się tylko dotknie, nawet samych pokarmów, a Bachus przychylając się do jego prośby, kazał mu wykąpać się w Paktolu, który od tego czasu obfitował w złoto. Jakikolwiek mógł być powód téj allegorycznéj powiastki, zawsze ona naprowadza na wniosek, że Midas, który żył w XIV. wieku przed narodzeniem Chrystusa, czynił poszukiwania złota w górach Tmolus i w rzekach z nich wypływających, i że te poszukiwania gorliwe, były może uciążliwemi dla jego ludu, gdy ściągnął na siebie taką karę.

Rzeka *Meander* (Bojok Meinder, czyli wielki Meander, Mendere u teraźniejszych krajowców) brała początek w mieście Celenes we Frygji u podnóża gór *Messogis*, ze źródła położonego w samym pałacu królewskim Cyrusa, i płynęła w znacznéj przestrzeni przez środek pałacowego parku. Obiedwie rzéki Paktol i Meander, znajdowały się w granicach starożytnéj Lidji i z nich to Krezus zebrał swoje znakomite bogactwa (**); metal ten Lidyjczycy w takiéj mieli obfitości, że sprzedawali go w sztabach innym Grekom, którzy go używali na posągi bogów w świątyniach.

O istnieniu kopalń prawidłowych czyli o wyrabianiu złota z żył w Lidji, żaden z starożytnych pisarzy nie wspomina, lecz sposób płukania złota używany za czasów Krezusa, za pomocą rzeszot i skór wołowych, utrzymuje się dotąd w narodach środkowéj Azji.

Od granic Lidji czyli w Karji, przez kilka wieków *Phoenisu* v. *Phoenicia* zwanéj, zaczynał się łańcuch gór Taurus i ciągnął się przez Armenją, Midją, Hyrkanją i Persją do końca granic Baktryanji czyli wielkiéj Bucharji, oddzielając tę ostatnią od Indji wśród Gangesu, pod nazwiskiem łańcucha gór *Garopomis*, który historycy Ale-

(*) Georg. II. 137 *Auro-turbidus Hermus.*

(**) Zdaje się, mówi Drzewiński *(Początki Mineralogji str. 356 przyp.)* że złoto, którego mieli tak wielkie mnóstwo niektórzy starożytni Azji monarchowie, pochodziło wszystko ze skał napływowych i w naturalnéj postaci proszku było chowane w ich skarbcach, czego dowodzi jedno miejsce w pismach Herodota, gdzie ten historyk mówi o Krezusie, który gdy Alkmeonowi dał tyle złota, ileby mógł z sobą wynieść ze skarbcu, ten rzucił się na kupę złotego piasku i napełnił nim swoje suknie, obuwie, gębę, i t. d.

xandra Macedońskiego *Kaukazem* zwali (*). W całym tym łańcuchu gór, zawsze wydobywano lubo niewielką ilość złota. Dotąd nawet w odnodze gór *Wesli-Kara* w okręgu chiwańskim, niedaleko rzéki Oxusa Amu Darji istnieją ślady nadzwyczajnie głębokich starożytnych sztolni, z których do dzisiejszego dnia wydobywają złoto i srebro (**).

Na granicy Baktryany i Scytyi, dzielił się Taurus na dwie odnogi, z których jedna ciągnęła się na północ pod nazwiskiem *Imaus* (Imeja-Parubadam) i gubiła się w Scytji, a druga południowa odnoga *Emodus*, szła pomiędzy Indją międzygangesową a *Seriką* (teraźniejszą chińską Tartarją) i łączyła się z łańcuchem *Otorocorras* czyli *Sericus*, stanowiąc północną granicę Indji zagangesowéj; dokąd sięgała znajomość starożytnych pisarzy o kuli ziemskiéj.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

(*) Takie było wyobrażenie starożytnych o tych górach, lecz łańcuchy te są oddzielone pomiędzy sobą i nie stanowią jednego nieprzerwanego pasma.

(**) *Allgemeine geographische Ephemer.* 1804, sierp. str. 447. Morier *Travels* T. I. str. 283.

### WIADOMOŚCI NA DRODZE POSTĘPU NAUK PRZYRODZONYCH.

PP. du Breuil, Fauchet i Girardin zawiadomili Akademją Umiejętności Paryzką o wypadkach doświadczeń, uskutecznionych w r. 1846 w zamiarze wykrycia działania soli kuchennéj na zboże.

Rzecz powyższych doświadczeń przywodzi się do następującéj treści:

1) Używając soli w stosunku od dwóch do pięciu kilogramów na are (przeszło 5 prętów □ pol.) czyli 200 do 500 kilogramów na hektar (przeszło 535 prętów □ pol.), zbiór został powiększony; 2) stosunek soli najwięcéj użyzniający, w stanie zsiadłym rozsypanéj, wynosi 4 kilogramów na are, albo 400 kilog. na hektar; 3) największą powstało słomy po rosypaniu 4 do 5 kilogr. na are; 4) największą zaś ilość otrzymano ziarna z użycia 3 do 4 kilog. na are; 5) wpływ soli prawie zarówno się okazywał tak na słomę jak i ziarno; skoro jednak użyto jéj więcéj nad 4 kilog. na are, tworzyła się stosunkowo znaczniejsza ilość słomy od ziarna; 6) woda amoniakalna nasycona kwasem siarkowym (witryolem) i użyta w stosunku 1400 kwart na hektar, wydała wypadki prawie takie same, jak 400 kilog. soli kuchennéj. (*L'Institut z* 1—8 *marca* 1848).

Professor Poggiale donosi Akademji Umiejętności Paryzkiéj, że ciecz zwana Aldehyd, posiada w wyższym stopniu własności odurzające, jak eter siarkowy i chloroform. (Treść z pisma *L'Institut z* 15 *marca* 1848).

P. de Geminy zawiadomił Akademią Paryzką o sposobie przechowywania drzewa przez napojenie go smołą.

Robiąc doświadczenia z wielu istotami, przekonał się, że do powyższego celu najlepiéj służy smoła, gdyż jest materjałem tanim i skutecznym, szczególniéj gdy drzewo ma służyć na podkładki do kolei żelaznych i do robót wodnych. Przed napajaniem smołą czyto kopalną czy rośliną, drzewo powinno prawie zupełnie być za pośrednictwem pary, w wysokiém ciśnieniu, wysuszone. (*L'Institut* 29 *marca* 1848).

P. Pelouze w imieniu p Girardin przedstawił Akademji Paryzkiéj krzemienie zafarbowane na błękitne, i tak objaśnił ich pochodzenie:

Przy zakładzie gazu do oświetlania w poblizkości Rouen, wysypano ścieszki ogrodu, warstwą wapna poprzednio użytego do oczyszczania gazu; na tę warstę dobrze ubitą, rozrzucono piasek. Po pewnym przeciągu czasu pokazał się piękny kolor błękitny na wielu kamykach czyli krzemykach białych, pomieszanych z piaskiem. Jeden z takowych krzemieni złożył p. Pelouze w Akademji.

Powyższe krzemienie nie w całéj swojéj massie są zafarbowane, ale jedynie od strony, która leżała na wapnie, i to nawet tylko w postaci plam koloru jasno-błękitnego, lub błękitnawo-zielonawego, albo słabo błękitnego. W wodzie kolor powyższy wzmacniał się bez rozpuszczania, toż samo i w wyskoku oraz w kwasie octowym; niknął zaś w kwasie solnym, farbując go na kolor żółty, podobnie jak sole żelazne, a rozpuszczał się w potażu gryzącym. Po wyprażeniu krzemienia w rurce do czerwoności, kolor niknął, kamień brunatniał, późniéj czerwieniał i wydawał z siebie pary, przywracające kolor błękitny papierkowi lakmusowemu zczerwienionemu, i posiadające zapach istot zwierzęcych. Wtedy za nalaniem na tak wyprażony krzemień odfarbowany kwasu solnego, ten kwas rozpuścił z niego w znacznéj ilości żelazo.

Podług cech powyższych okazuje się, że to błękit pruski farbuje krzemień na niebiesko w powyższych okolicznościach. P. Girardin tak tłumaczy tworzenie się tegoż błękitu: Wapno służące do oczyszczania gazu, zawierało zawsze nieco sinków, które rozpuszczone przez wilgoć, wsiąkły w krzemień: tam działając na niedokwas żelaza w składzie tego kamienia będący, utworzyły błękit pruski na jego powierzchni. (*L'Institut* 12 *kwietnia* 1848).

## WIADOMOŚCI HANDLOWE.

### WEŁNA.

*Wrocław* 9 *czerwca*. Doniesienie urzędowe od przysięgłego taxatora wełny przy Królewskiém Banku i Szląskiém jeneralném towarzystwie ziemskiem.—Lubo zwykliśmy w sprawozdaniach naszych obszernie wykładać powody i zasady, dla czego tak a nie inaczéj okazać się musiały rezultata jarmarku, zdaje nam się, że przy tegoroczném sprawozdaniu o jarmarku tutejszym opuścić to możemy. Wszystkim czytelnikom naszym znane są najniezawodniéj wszystkie powszechne i nadzwyczajne, posępne okoliczności handlowe. Wiedzą jak powszechnym jest niedostatek pieniędzy, wiedzą o wszystko tępiącym braku kredytu, który dotyka nawet najsilniejsze i najpewniejsze stosunki, słyszeli o ostatnim a najgorszym ze wszystkich jakie były kiedykolwiek Lipskim jarmarku i t. d., ale wiedzą także, że przyczyną wszystkich klęsk i plag w kupieckim świecie, były powiększéj części wszystko ogarniające wypadki polityczne; wiedzą również, że dopóki te wypadki nie wejdą na nowo w ruch i porządek prawidłowy i szczęśliwie rozwiązanemi niezostaną, to tamte do téj pory brzemieniem swojém przywalać nas będą. Wszyscy przeto oddawna jasno widzieli i przygotowani byli, że jarmark źle i bardzo źle wypadnie. Mniejsze jarmarki w Strzelnie, Swidnicy i Lignicy, które w części niedawno zaprowadzono, a w ogóle za obficie wełną zaopatrzono, wystawiły na stratę producentów, albowiem nader szczupłą zastali tam konkurencję, a nawet niemieli możliwości lepszego odbytu. Zaraz więc z początku interesów ustaliła się redukcja cen, która późniéj za normę przyjętą została, z wyjątkami w niektórych tylko razach, to wyżéj cokolwiek, to niżéj, stosownie do różnych okoliczności, jak naprzykład; wymycie, uprawienie wełny i t. p. jakoteż po części i od szczęścia.

Zniżenie ceny wynosiło przy superelekcie, elekcie i wysoko cienkich gatunkach wełny. . . . . . . . od 20 do 30 tal. cent.
Przy średnich gatunkach . . . . . . . „ 22 — 30 „ „
Przy poślednich. . . . . . . . . . . . „ 18 — 25 „ „

Ilość wełny na jarmark dostawionéj składa się:

| | | |
|---|---|---|
| z Szląskiéj wełny . . . . . | 39.500 | cent. |
| z Poznańskiéj . . . . . . | 8.500 | „ |
| z dawnego składu . . . . . | 11,000 | „ |
| Razem | 59.000 | cent. |
| Zeszłego roku było . . . . . . . | 47.800 | cent. |

A z tém na tegorocznym jarmarku więcéj o 11,200 cent.

Z powyższéj ilości do wczorajszego wieczoru sprzedano około 34.000 centnarów, pozostało zatém w pierwszéj ręce nie sprzedanéj wełny około 25 000 centnarów, naturalnie rachując w to i stare zapasy na składzie będące. Wełna prawie wszystka niesłychanie pięknie była uchodzoną, a wymycie nic a nic do życzenia niepozostawiało. Za to strzyża w przecięciu wykazała 8—10 procent ubytku.

Ceny rozmaitych gatunków wełny ułożyły się jak następuje:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Szląskie jednostrzyżowe superelekta | 90 | do | 110 | talarów. |
| „ „ elekta | 80 | — | 88 | „ |
| „ „ wysoko cienka | 70 | — | 78 | „ |
| „ „ cienka | 60 | — | 68 | „ |
| „ „ średnio-cienka | 50 | — | 58 | „ |
| „ „ poślednia | 40 | — | 46 | „ |
| „ dwustrzyżowe cienka | 40 | — | 45 | „ |
| „ „ poślednia | 32 | — | 38 | „ |
| „ „ ordynaryjna | 28 | — | 30 | „ |
| Poznańskie jednostrzyżowe cienka | 50 | — | 60 | „ |
| „ „ średnio-cienka | 40 | — | 45 | „ |
| „ „ ordynaryjna | 35 | — | 38 | „ |
| „ dwustrzyżowa ordynaryjna | 32 | — | 38 | „ |
| Rossyjska wełna . . . . . . . | 30 | — | 35 | „ |
| Szląska z zdechlaków, skubanek i od garbarzy . . . . . . . . . | 30 | — | 40 | „ |
| Jagnięca cienka . . . . . . | 80 | — | 97 | „ |
| „ średnio-cienka . . . . | 55 | — | 70 | „ |
| „ poślednia . . . . . | 48 | — | 53 | „ |
| Szląskie braki . . . . . . . . | 30 | — | 45 | „ |
| Polskie braki . . . . . . . . | 20 | — | 20 | „ |
| Biała z cabanek . . . . . . | 17½ | | 20 | „ |
| Czarna „ . . . . . . . | 22 | — | 23 | „ |

Głównie kupowano cienkie i średnio-cienkie gatunki Szlaskiéj wełny; i poznańskiéj jedno-strzyżowéj wełny wiele sprzedano; za to wełny ze zdechlaków, skubanki i od garbarzy, oprócz kilku bardzo małych partyj, prawie nic nie sprzedano, dla tego cen ich oznaczyć trudno. Głównie kupującemi tym razem były domy angielskie i hamburgskie, które tu znaczną liczbę komissantów przysłały; prócz tego kilku fabrykantów belgijskich i wielu nadreńskich.

Nasi krajowi fabrykańci do téj pory bardzo mało się pokazują. nie było także duńskich i szwedzkich kupców, których wstrzymała zapewne od przybycia na tutejszy jarmark wojna szlezwigska. Że zaś mało kupców wybiera się na jarmark Poznański, a tu jeszcze obfite są zapasy, spodziewamy się więc znacznych sprzedaży do przyszłego tygodnia.

---

*ŚREDNIE CENY ŻYWNOŚCI NA TARGACH WARSZAWY I PRAGI.*

Dnia 9 czerwca r. b.

| | OD RS. | KOP | DO RS. | K. |
|---|---|---|---|---|
| Żyta korz. 4 ćw. | 2 | 40— | | |
| Pszenicy ditto | 3 | 27½ | | |
| Grochu polnego | 2 | 55 — | | |
| „ cukrowego | — | —— | | |
| Fasoli. . . . | 4 | 95— | | |
| Gryki. . . . | — | —— | | |
| Jęczmienia . . | 2 | 21— | | |
| Owsa. . . . | 1 | 62½ | | |
| Mąki pszen. pr. | 5 | 17½ | | |
| „ ordynarnéj | 5 | 22½ | | |
| „ żytn. pytlo. | 3 | 71— | | |
| „ gryczanéj | — | —— | | |
| Kaszy jaglannéj. | — | —— | | |
| „ grycz. zw. | — | —— | | |
| „ drobnéj. | — | —— | | |
| „ jęcz. perło. | — | —— | | |
| „ „ ordyn. | 3 | —— | | |
| Siana cet. 100 f. | — | 52— | | |

| | OD RS. | K. | DO RS. | KOP |
|---|---|---|---|---|
| Słomy c. 100 f. | — | 20— | — | —— |
| Siana fura 1 k. | 2 | 25— | 3 | 15— |
| „ „ 2 k. | 2 | 40— | 3 | 60— |
| Słomy fura zw. | 1 | 5— | 1 | 50— |
| Drzewa sos. s. | 7 | 44— | | |
| Wół dobry. | 38 | 55— | 56 | 70— |
| „ średni. | 29 | 70— | 37 | 80— |
| „ lichy. | 22 | 50— | 28 | 35— |
| Cielę. . . | 1 | 50— | 3 | 90— |
| Baran. . . | — | —— | — | —— |
| Wieprz dobry. | 14 | —— | 24 | 50— |
| „ średni. | 10 | —— | 13 | —— |
| „ lichy. | 7 | 50— | 9 | 45— |
| Masła funt. | — | 11— | — | —— |
| Słoniny „ | — | 11— | — | —— |
| Kartofli korzec | 1 | 35— | — | —— |
| Okowity garn. | 1 | 8— | — | — |
| Szumówki gar. | — | 64— | — | —— |

Sprowadzono na targ Pragski z Cesarstwa Rosyjskiego wołów sztuk 421 z różnych miejsc królestwa sztuk 34 ogółem wołów sztuk 455 wieprzy 700 cieląt 714 baranów — z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję miasta wołów sztuk 412 wieprzy 495 cielęta wszystkie.

*O cenach targowych praktykowanych po miastach w gubernji Warszawskiéj.*

| Wymienienie miasta | Pszenica rub. | k. | Żyto rub. | k. | Jęczmień rub. | k. | Owies rub. | k. | Groch r. | k. | Kartofle rub | k. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Gombin 2 czerwca | 3 | 30 | 2 | 85 | 2 | 70 | 1 | 50 | 3 | — | 1 | 50 |
| Koło 2 i 9 czerwca | 3 | 5 | 2 | 55 | 2 | — | 1 | 80 | 2 | 70 | 1 | 35 |
| Kalisz 30 maja 2 czerw. | 3 | 9½ | 2 | 71 | 2 | 1 | 1 | 70 | 3 | 14 | 1 | 3½ |
| Łęczyca 2 czerwca | 3 | 45 | 2 | 70 | 2 | 25 | 1 | 80 | 2 | 40 | 1 | 80 |
| Piotrków 4 czerwca | 2 | 90 | 2 | 70 | 2 | 40 | 1 | 35 | 3 | 45 | 1 | 50 |
| Wieluń 6 czerwca | 3 | 30 | 2 | 40 | 2 | 25 | 1 | 20 | 3 | 30 | 1 | 35 |
| Włocławek 2 i 5 czerw. | 3 | 30 | 2 | 40 | 2 | 10 | 1 | 80 | 2 | 40 | 1 | 50 |

## KURS GIEŁDY BERLINSKIÉJ.

Dnia 9 czerwca 1848 roku.

| PAPIERY. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%. . . . . | 74 | — |
| Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5% . . . . . . . | 94½ | — |
| Polskie Obligacje Skarbu 4% . . . . . . . . . | 59¼ | — |
| „ Listy Zastawne . . . . . . . . . . . | — | 85½ |
| „ Listy Zastawne nowe. . . . . . . . . | 85½ | — |
| „ Obligacje Udziałowe . . . . . . . . | — | 83 |
| „ Obligacje 500 złotowe. . . . . . . . | — | 61½ |
| Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5% | 70½ | — |
| lit. B. 200 „ . . . | 10 | 11 |
| procentowe „ . . . . | — | — |

## KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

| Dnia 13 czerwca 1848 roku. | | ŻĄDAJĄ R. sr. | kop. | DAJĄ R. sr. | kop. |
|---|---|---|---|---|---|
| **1. WEXLE.** | | | | | |
| Berlin 100 talarów z krót. ter. | 2 M. . | — | — | 99 — | — |
| Gdańsk 100 talarów . . | 2 M. . | 98 | 10 — | — | — |
| Hamburg 300 b. m. k. . . | 2 M. . | 150 | 60 — | — | — |
| Londyn funt sterlin. . . | 3 M. . | — | — | — | — |
| Lipsk 100 talarów . . | 2 M. . | — | — | — | — |
| Moskwa 100 rub. sr. | 1 M. . | 100 | — | — | — |
| Petersburg ditto. . . | 1 M. . | 100 | — | — | — |
| Paryż 300 franków . . | 2 M. . | — | — | — | — |
| Wiedeń 150 złr. . . | 2 M. . | 96 | 30 — | — | — |
| Wrocław 100 talarów . . | 2 M. . | — | — | — | — |
| **2. MONETY.** | | | | | |
| Rosyjskie Imperjały . . | | — — | — | — — | — |
| Holender. dukaty nowe . . | | — | — | — | — |
| ditto stare ważne . . | | — | — | — | — |
| Frydrychsdory Pruskie . . | | — | — | — | — |
| Rossyjskie assygnaty . . | | — | — | — | — |
| Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. | | — | — | — | — |
| **3. PAPIERY.** | | | | | |
| Obligi Skarbowe za 100 rs. . | | 60 — | — | — | — |
| „ „ „ 4% rs. . | | — | — | — | — |
| Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*) | | 14 — | 21½ | — | — |
| „ „ nowe za 100 | | — — | — | — | — |
| Obligacje udziałowe na 300 złp. . | | — | — | — | — |
| Obligacje cząstkowe na 500 złp. | | — | — | — | — |
| Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp. | | — | — | — | — |
| Serje wylosow lit. na — złp. | | — | — | — | — |
| Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100 . | | — — | — | — | — |

Wartość kuponu kop. 28½